

Marta Cywińska-Dziekońska

*Moim najukochańszym Dzieciom -
Helence i Stefankowi,
bez których nie odczytałabym na nowo dzieł Korczaka*

„JAK KOCHAĆ DZIECKO” JANUSZA KORCZAKA – PRÓBA REINTERPRETACJI

Ponura, przygnębiająca jest literatura pamiętnikowa. Artysta czy uczonec, polityk czy wódz wchodzą w życie niosąc pełnię ambitnych zamierzeń; mocnych, zaczepnych i gładkich poruszeń – żywy mobilizm¹ działania. Wspinają się w górę, zwalczają przeszkody, zwiększają zasięg wpływów, zbrojni w doświadczenie i liczbę przyjaciół, coraz owocnej i łatwiej, etap po etapie zmierzają do swych celów. Trwa to lat dziesiątek, czasem dwa, trzy dziesiątki.² – pisał Janusz Korczak w quasi-testamentaryjnym wstępie do „Pamiętników”. Może zatem w czasach, kiedy pedagogika zmierza ku teoriom i reinterpretacjom dzieł teoretycznych, analizom „tekstów sztandarowych” i coraz rzadziej przywoływane są osobowości pedagogiczne -nazwijmy je – interdyscyplinarne należy podkreślić moc jego twórczości literackiej i dzieł pedagogicznych.

Pozostał w naszej pamięci dzieciństwa jako autor „Króla Maciusia Pierwszego”, „Króla Maciusia na Bezludnej Wyspie”, a przede wszystkim eseju zatytułowanego „Jak kochać dziecko”³. To niezwykle przejmujące dzieło – szkoda, że tak rzadko eksponowane i przypomniane współczesnym, kwintesencja wiedzy medycznej i pedagogicznej autora, zapis jego rozmów z matkami, dziećmi, zbiór odpowiedzi na najbardziej nurtujące ludzkość pytania,

¹ Zachowałam oryginalny zapis cytowanych tu dzieł Janusza Korczaka. Archaizmy i neologizmy dodają jego słowom większej barwy i oryginalności, usunięcie ich z tekstu spłyciłoby bogactwo językowe, jakim posługiwał się Janusz Korczak (przyp. – M.C.D.).

² J. Korczak, Pamiętnik, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1984, s. 3.

³ Por. J. Korczak, Jak kochać dziecko, Jacek Santorski & C O, Agencja Wydawnicza 1992.

refleksje pedagogiczne pełne pochwały intuicji, troski nad wiedzą teoretyczną, rozprawa o dojrzałym macierzyństwie, znajomość doskonała kobiecej duszy – a przecież autorem jest mężczyzna! Przed dziełem owym chylić należy czoło również współcześnie, bo przecież nie zdejmą kapeluszy (chapeaux bas!) nawet największe feministki:

Są myśli, które w bólu samemu rodić trzeba, i te są najcenniejsze. One decydują, czy podasz, matko, pierś czy wymię, czy wychowywać je będziesz jak człowiek, czy jak samica, czy kierować nim będziesz, czy wlec ma rzemieniu przymusu, czy tylko, póki małe, bawić się bodziesz, znajdując w pieszczocie z nim dopełnienie skąpych lub niemilych pieszczot małżonka, a później, gdy nieco podrośnie, puścisz samopas lub zwalczać zapragniesz."⁴

Korczak twierdził, że matki są zbyt zaborcze, iż traktują dzieci jako swoją własność i zbyt często mówią „moje dziecko”, co wyraża poczucie własności wobec nienarodzonego jeszcze dzieciątka. Nie mają one prawa tak twierdzić, jako że dziecko żyje swoim własnym, życiem i choć łączyć je będzie wspólne cierpienie podczas porodu, to nie stanowią jednej, nierozdzielnej istoty. Korczak opisywał dziecko jako największy, autonomiczny cud natury – delikatny, choć potężny:

Takie to kruche, że je zabić może bakteria, która tysiąc razy powiększona jest dopiero punktem w polu widzenia...

ale to nic jest bratem z krwi i kości fali morskiej, wichru, błyskawicy, słońca, drogi mlecznej. Ten pyłek jest bratem kłosu, trawy, dębu, palmy - pisklęcia, lwiątko, żrebaka, szczenięcia.

*Jest w nim, co czuje, bada – cierpi, pragnie, raduje się kocha, ufa, nienawidzi - wierzy, wątpi, przygarnia i odrzca.*⁵

Wedle Korczaka dziecko jest istotą „oksymornoczną”, opartą na antynomiach, moc i słabość ścierają się w nim nieustannie, jest w nim obecność pokoleń minionych. Słynny pisarz i pedagog nazywa je bezmiarem, wiecznością, pyłkiem w przestrzeni oraz momentem w czasie.⁶ Zarzuca rodzicom, iż mają tendencję do „programowania” dziecku przyszłości, wybierania i zmuszania do takiej ścieżki, którą albo sami byli zmuszeni podążać, albo też lokują w potomkach niespełnione nadzieje. Chcą by ich dzieci były znaczącymi postaciami w dziejach ludzkości, a zarazem zdają

⁴ Tamże, s. 8.

⁵ Tamże, s. 9.

⁶ Tamże, s. 10.

się trwać w nieświadomości, iż za wiele lat może ich dotknąć ból ze strony dorosłego już niewdzięcznego dziecka, które przed laty opatrzenie pojęło ich intencje.

Na kartach książki „Jak kochać dziecko” Korczak apeluje do sumienia rodziców, dziadków, pytając czy miłość jest zasługą, za którą rodzina żąda zapłaty? Był przeciwny regulacji urodzeń, dzieciobójstwu, głosił kult absolutnej miłości macierzyńskiej i ojcowskiej. Podkreślał jak silny może być rodzicielski niepokój, bowiem nawet doświadczona matka przeżywa nieustanny lęk, dokonując codziennego rachunku z własnym sumieniem, zastanawia się, czy dała z siebie wszystko.

Korczak pisze o tzw. dobrych i złych dzieciach, dobrych – to znaczy niekłopotliwych, pogodnych, ufnych, podświadomie dostosowujących się do rytmu dnia rodziców, oraz złych – kapryśnych, krzykliwych, niecierpliwie krzyczące „aż do sinicy”⁷. Uświadamia młodym matkom, iż wychowanie małego dziecka wymaga nieustannego poświęcenia, ofiar, wyrzeczeń, „niebiańskiej” cierpliwości, oswojenia despotycznego krzyku dziecka. Podkreśla, iż jemu samemu dane mu było żyć w czasach fanatyzmu wygody i przekonania „że wszystko można kupić za pieniądze. Wedle Korczaka dziecko uwidacznia w życiu dorosłego „konflikt dwóch chęci”⁸ (matka chce odpoczywać, dziecko jest wówczas aktywne, matka chce odpocząć, a niemowlak żąda pokarmu). Dorosły nie uniknie pomyłek – może dziecku podać zbyt wiele jedzenia, nieumiejętnie przekazać informację, bezwartościową radę. Zbyt często posługuje się zakazami, krusząc w dziecku energię, tworząc obraz „pięknego”, nudnego dzieciństwa, gdzie chwile szczęśliwe są jakby losowi ukradzione.⁹ Już we wczesnym dziecięctwie ma ono silne poczucie własności, nie oddaje rozdartej gazety, bowiem chce zbadać materię. Emulacja czyli współzawodnictwo przychodzi dopiero później.¹⁰ Jest niezwykle spostrzegawcze, emocjonalnie i spontanicznie reaguje na nowo rozpoznany szczegół, rozpoznaje „temperaturę uczuć” otoczenia, nie potrafi ani chwilę pozostać bezczynnie: chętnie obserwuje wędrującą mrówkę, toczący się koralik, intonację w złości czy w euforii wypowiedzianego zdania. Wyczuwa fałsz i obłudę w wypowiedziach oraz ukryte stany duch patrząc w ich twarze. Naśladować dorosłych uczy się mówić, żywać

⁷ Tamże, s.15.

⁸ Tamże.,s.33.

⁹ Tamże, s.41.

¹⁰ Tamże,s.47.

się z ich środowiskiem, a zarazem żyje tylko terażniejszością ... ale to sposób, w jaki dorośli zazwyczaj traktują dzieci jest dowodem na egocentryzm tych pierwszych. Tylko w zabawie dorośli najczęściej pozwalają dziecku na przejęcie pełnej inicjatywy, daje mu to ułudne poczucie niezależności, możliwość ucieczki od szarzyzny życia. Według Korczaka młode matki niejednokrotnie popełniają błąd zmuszając swe dzieci do włączenia się w zabawy odbywające się w hermetycznym, gromnym, nieskorym do przyjęcia i akceptacji nowej osoby. W eseju „Jak kochać dziecko” przytacza on przykłady zabaw, które wydają się obce i niezrozumiałe dorosłemu człowiekowi (nawet jeśli ów pamięta je jeszcze z dzieciństwa...):

Dziecko chodzi na czworakach i szczeka, by się przekonać, jak radzą sobie zwierzęta, udaje kulawego, starca zgarbionego, zezuje, jąka się, zatacza ja k pijany, naśladuje widzianego na ulicy wariata, chodzi z zamkniętymi oczami (niewidomy), zatyka uszy (głuchy), kładzie się nieruchomo i wstrzymuje oddech (umarły), patrzy przez okulary, pociąga papierosa, w tajemnicy nakręca zegarek; obrywa musze skrzydła: jak ona będzie latała; magneśsem chwytą stalówkę; ogląda uszy (co tam za bębni!) , gardło (co tam za migdały!); proponuje dziewczynce zabawę w doktora w nadziei, że zobaczy jak tam jest w niej; biegnie ze szkłem palącym na słońce, słucha, co w muszli szumi, uderza krzemieniem o krzemień.¹¹

Korczak często powołuje się na Magna Karta Libertatis w kontekście niepodważalnych praw dziecka.¹² Powtarza, iż z nudzącego się niewolnika zrobimy znudzonego tyrana.¹³ Umiarkowane zakazy są potrzebne, według niego nie można dziecka wychowywać bez stresów, nie można dziecka przekupywać - za to, że grzecznie zje, kupować mu książkę. Dziecięcej „daj!” nie może implikować natychmiastowego spełnienia życzenia. Należy ustalać granice prawa dziecka i prawa rodzica, ofiarować dziecku radość pokonywania kolejnych trudności samodzielnie, „diagnozować” radość maleństwa, docenić jego poczucie samodzielności, nagradzać ciepłym słowem kolejny pokonany etap, który dorosłemu człowiekowi wydaje się tak prosty, tak zwyczajny, natomiast dziecku niczym bajeczna szklana góra, którą bez niczyjej pomocy musi pokonać:

¹¹ Tamże, s.77.

¹² Oczywiście chodzi o metaforyczny wymiar wielkiej Karty Swobód, przywileju wymuszonym na Janie Bez ziemi w roku 1215, będącej podstawą swobód obywatelskich (przyp. M.C.-D.).

¹³ Por. dz. cyt., s.41.

Sądzić o dziecku z dwóch biegunowo różnych typów dzieci to na zasadzie właściwości wrzółku i lodu mówić o wodzie. Skala ma sto stopni, gdzie umieścimy swe dziecko? Ale matka może wiedzieć, co wrodzone, co wypracowane z mozolem – i winna pamiętać, że wszystko, co osiągnięte tresurą, naciskiem, przemocą jest nietrwale, niepewne, zawodne. ale gdy uległe, „dobre” dziecko staje się nagle odporne i krnąbrne, nie należy się gniewać, że dziecko jest tym, czym jest.¹⁴

Korczak podkreśla, iż każda bezradność, każde zdumienie, błąd w postępowaniu, zależność przypominają nam o istnieniu dziecka w dorosłym, wszak cechy dziecięce zachowuje chory, starzec, żołnierz czy karierowicz.¹⁵ Według niego rodzic nie powinien stawiać dziecku wymagań przerastających możliwości, wszak nie jest ono „gruntem zaorany przez dziedziczność, pod zasiew życia; my tylko współdziałać możemy wzrostowi tego, co silnymi pędami wzrastać poczyna jeszcze przed pierwszym jego oddechem”.¹⁶ Nie możemy z góry „programować” go na wybitnego człowieka, trzymać go pod kloszem, przekarmiać, przegrzewać, chronić przed urojonymi niebezpieczeństwami. Według Korczaka ważny w wychowaniu jest tzw. teren dogmatyczny, tzn. autorytet, obrządek, nakaz i przymus, tradycja, równowaga duchowa, samoograniczenia, samoprzewyciężenia, ziemia, Kościół, ojczyzna, nauka, praca społeczna, majątek, walka. Podkreśla on również wagę tzw. terenu ideowego istotnego dla wychowania „dzieci czynnych”, aktywnych, tzn. ochoczość do pracy, motywację w rozwiązywaniu problemów, szacunek dla drugiego człowieka. Posługuje się on także terminem „terenu pogodnego używania”, czyli łagodnym wzruszeniem, dobrocią, życzliwością, odczuwaniem wzajemnej miłości rodziców. Przeciwstawia go „terenowi pozoru i kariery” -czyli toksycznych” warunków, jakie stwarzają dziecku rodzice myślący wyłącznie o własnej karierze, pieniądzu, pozorach ciepła i uprzejmości w kontaktach towarzyskich i zawodowych. Prezentując tak różnorodne „tereny wychowawcze” redefiniuje prawo antytezy oparte na sile, która przeciwstawia się sugestiom płynącym z przeróżnych źródeł, pojmowana przez słynnego pedagoga jako mechanizm obronny oporu oraz „funkcjonujący automatycznie” instynkt samozachowawczy”. Korczak przestrzega

¹⁴ Tamże, s.49.

¹⁵ po.r tamże, s.65-66.

¹⁶ Por. Tamże, s.51.

przed nierozumną miłością rodzicielską -w szczególności dotyczy to dzieci kapryśnych,które „duszą się” pod ciężarem zbyt troskliwej opieki,na swój sposób pogardzają najbliższym otoczeniem. Owa niezrozumna miłość przejawiać się może w nieumiejętnym odpowiadaniu na dziecięce pytania i wątpliwości, na wyśmiewaniu się z ich naiwności, drażnienie ich, niesprawiedliwe ocenianie, nie dochowywanie tajemnicy,nieustanne zwracanie uwagi, nie dostrzeganie własnej niemocy w bezradności dziecka, karmieniu go opowieściami wywołującymi długotrwały lęk. Korczak wyróżnia „życie-bajki” o świecie zwierzęcym, pełnych metafor o absurdalności świata rzeczywistego; „bajki-narody”, dotyczące przywar i zalet poszczególnych narodów; „bajki-człowiek” – opowieści dotyczące wszelkich anomalii, ułomności. Według niego istnieją także „bajki-autorytety”, a zatem przypowieści o tematyce religijnej,eksponujące tzw. autorytety widzialne, a mianowicie: obrazy święte,portrety przodków,pomniki wielkich ludzi,zdjęcia ważnych postaci oraz tzw. autorytety niewidzialne¹⁷ – Bóg , zdrowie,dusza ,diabły,anioły, wilki, dalecy krewni. Podkreśla, iż jeśli dziecko prosi o powtórnie opowiedzenie bajki,dorosły powinien wysłuchać takiej prośby:

„Ta sama bez końca powtarzana bajka – to jak sonata,sonet ukochany,jak rzeźba,bez której widoku dzień staje się bezbarwny.”¹⁸

Korczak uwydatnia niezwykłą różnorodność zachowań dziecka, jakby wobec każdego dorosłego przybierało inną maskę. Inne jest wobec matki,ojca,dziadka,nauczyciela -w zależności od tego,czy jest dlań surowy czy łagodny. Inną postawę przybiera dziecko wobec rówieśników, zaskakując niejednokrotnie dorosłych swą dojrzałością. Według Korczaka wielu rodziców popełnia błąd w obawie przed śmiesznością. Dzieci nie lubią obco brzmiących wyrażen, domagają się precyzyjnych, wyrażonych w prostych słowach wyjaśnień, mają prawo do swoich własnych tajemnic,do huśtawek emocjonalnych, chcą być traktowane poważnie, domagają się rad, wskazówek oraz zaufania. Słynny pedagog oddaje wnikliwej analizie dalszy rozwój dziecka,aż do okresu dojrzewania,uwzględniając okres miłości młodzieńczych i fascynacji, etapu tajonej niechęci do otoczenia dorosłych,konflikty z rówieśnikami,marzenia o włączeniu się świat artystycznej bohemy, kolejne stadia okresu dojrzewania,beztroską radość młodości oraz wielkie ideały.

¹⁷ Oba określenia podaję w wersji oryginalnej,zgodnie z terminologia używaną przez Korczaka (przyp. M.C-D.).

¹⁸ J .Korczak,Pamiętnik,Wydawnictwo Poznańskie,Poznań 1984,s.13.

W eseju „Jak kochać dziecko” Korczak wiele miejsca poświęca sytuacji dzieci w domach dziecka, opisując m.in. „*żebracze placyki z wyszczerbionym kubkiem na zardzewiałym łańcuchu przy studni, w ogrodach magnackich stolic Europy.*”¹⁹. Straszliwa wizja sierocińców pojawia się również w jego twórczości literackiej, m.in. w „*Królu Maciusiu na Bezludnej Wyspie*”:

*To jest dom sierot, a nie szkoła. W szkole tylko uczą, a my tu mieszkamy. Jemy, śpimy – wszystko. Mojego tatusia zabili na wojnie, twoje go pewnie także. Żeby się tu dostać, trzeba złożyć podanie. Zanim przyjmą tu dziecko, to bardzo długo trwa. Ale ja ci radzę: zostań, i już. Nikt nie zauważy. Dawniej co innego: wszyscy mieliśmy jednakowe ubrania; ale po wojnie wszystko się zmieniło. Każdy robi, co chce.*²⁰

Korczak wymienia też wychowanków owego alegorycznego domu dziecka, np. skautów, którzy palą papierosy i nie noszą pasa ze skautowskim nożem, a także członków tajnego związku Zielonego Sztandaru, którego patronem jest.. król Maciuś. Na kartach jego literackiego pamiętnika Korczak ujawniania swe pedagogiczne marzenia, m.in. dotyczących siedmiu ksiąg mądrości. Podkreśla jednak zarazem, iż istnieje wiele domów, gdzie rodzina jest pełna, a panuje tam taka atmosfera, jak w koszarach i klasztorach, brak w niej na co dzień więzi międzypokoleniowej, troskliwości, wspólnych rozmów i zabaw. Toteż p o raz kolejny *chapeaux bas* nad funkcjonowaniem Domu Sierot, którego twórcą, opiekunem i obrońcą był Korczak, sprawując troskę nie tylko nad stanem psychicznym dzieci, lecz tocząc nieustanną walkę z chorobami i głodem. Tak o tym pisał w „Pamiętnikach”:

Są zagadnienia, które jak krwawe łachmany leżą w poprzek chodnika. Ludzie przechodzą na drugą stronę ulicy, bądź odwracają głowę, żeby nie widzieć.

Idzie jednak o zagadnienie, a nie o konającego z głodu żebraka, tam nie wolno. To nie jeden ani stu nędzarzy w ciężkim roku wojny, ale to miliony w biegu stuleci.

*Tu trzeba prosto w oczy.*²¹

Utwór „Jak kochać dziecko” Janusza Korczaka zajmuje

¹⁹ Por. J. Korczak, *Jak kochać dziecko*, Jacek Santorski & C O, Agencja Wydawnicza 1992 s.62.

²⁰ J. Korczak, *Król Maciuś na Bezludnej Wyspie*, Nasza księgarnia, Warszawa 1960., s.33.

²¹ J. Korczak, *Pamiętnik*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1984, s.34.

szczególnie miejsce w pedagogice dziecka. To rodzaj wychowawczego „confiteor”, wyznanie wiary i zawierzenie ufności w dziecko, analiza rodzicielskich błędów wychowawczych, a zarazem chronologicznie i poetycko przedstawiony świat imagacji dziecięcej i wrażliwości. Mimo, iż esej ten powstał podczas pierwszej wojny światowej, zachował swój nader aktualny wymiar, szczególnie w czasach gdy zagubieni emocjonalnie rodzice zagubionych emocjonalnie dzieci szukają odpowiedzi w pseudonaukowych poradnikach, od których uginają się księgarskie półki.

Bibliografia

1. Dudek Z.W., A.Pankalla, Psychologia kultury. Doświadczenia graniczne i transkulturowe, Wydawnictwo Psychologii i Kultury ENETEIA, Warszawa 2005.
2. Korczak J., Jak kochać dziecko, Wydawnictwo Jacek Santorski & CO Agencja Wydawnicza, Warszawa 1992.
3. Korczak J., Król Maciuś na Wyspie Bezludnej, Nasza Księgarnia, Warszawa 1960.
4. Korczak J., Pamiętnik, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1984.